Nr. 63. Kraków, Niedziela dnia 18 Marca 1883. Rok III.

Prenumeratę i inseraty przyjmują: Administracya „Gazety Krakowskiej,“ tudzież Agencye: **W Krakowie:** Jan Fischer, „Pałac Spiski,“ p. Nowakowska, Sukiennice Nr 29., W. Kukliński w hali Sukiennic Nr. 5. — W Rynku głównym p. A. Grigar, Główna trafika, skład papieru p. R. Ludwińskiego. Ulica Grodzka: p. J. Bajer. — Na Stradomiu księgarnia S. Herzoga. **We Lwowie:** księgarnia Polska, Plac Halicki, 14. **Reklamacyje** nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.

GAZETA KRAKOWSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya przy ulicy Kanoniczej pod Nrem 16 na pierwszem piętrze.

Rękopisów nie zwracamy. — Niefrankowanych listów nieprzyjmujemy.

Warunki prenumeraty: **W Krakowie:** rocznie 12 złr. półrocznie 6 złr., kwartalnie 3 złr., miesięcznie 1 złr. **W Galicyi i całej monarchii austro-węg.:** rocznie 16 złr., półrocznie 8 złr., kwartalnie 4 złr., miesięcznie 1 złr. 35 ct. **W innych krajach:** rocznie 48 fr., (40 marek), półrocznie 24 fr., (20 mrk.), kwartalnie 12 fr., (10 mrk.), miesięcznie 4 fr. (3 mrk. 50 fen.)

Pojedynczy numer **5 cent.** z przesyłką pocztową **8 cnt.**

Inseraty 6 cent. od wiersza drobnym drukiem (petitem).

Zaproszenie do przedpłaty.

Z dniem **pierwszym kwietnia** 1883 r. otwieramy nową prenumeratę „**Gazety Krakowskiej**“ pod następującemi warunkami:

W Krakowie:

z odnoszeniem do domu.

miesięcznie 1 złr.	1 złr. 30 cnt.
kwartalnie 3 złr.	3 złr. 90 cnt.
półrocznie 6 złr.	7 złr. 80 cnt.
rocznie 12 złr.	15 złr. 60 cnt.

W kraju i monarchii:

miesięcznie	1 złr. 35 cnt.
kwartalnie	4 złr. — cnt.
półrocznie	8 złr. — cnt.
rocznie	16 złr. — cnt.

Za granicą:

miesięcznie	4 fr. (3 mr. 50 f.)
kwartalnie	12 fr. (10 mr. — f.)
półrocznie	24 fr. (20 mr. — f.)
rocznie	48 fr. (40 mr. — f.)

Prenumerata może się rozpocząć od każdego dnia w miesiącu.

Prenumeratę przesyłać należy przekazami pocztowemi pod adresem: **Administracya „Gazety Krakowskiej“ Kraków, ul. Kanonicza, Nr. 16.**

Miejscowi Prenumeratorzy mogą zamawiać „Gazetę“ bądź w Administracyi przy ulicy Kanoniczej Nr. 16, bądź w agencyach, wymienionych w nagłówku. **Tylko Administracya** zarządza przesyłkę „Gazety“ do domu pod wskazanym adresem.

Kraków, dnia 17 marca.

Odnowiony ster Koła polskiego.

Powracają znowu reprezentanci nasi z Wiednia do ognisk domowych na jajko święcone. Z krótkiej kampanii nic nie przywożą; przeciwnie wracają zranieni.

Sprawa tak zwana Kamińskiego-Wolskiego jest raną zadaną reputacyi polskiej. Heroiczne decyzye Koła polskiego zdolne w zupełności ratować honor narodowy — zacierają się i tracą na znaczeniu. Wskutek taktyki narzuconej sytuacyą, taktyki takiego zachowania się parlamentarnego, izby z tej sprawy nie urosła żadna szkoda ani dla systemu rządzącego ani dla osób ani dla rządu opierających się na Polakach, decyzye te są sparaliżowane w swem praktycznem znaczeniu. Zadanie albowiem jest niesłychanie trudne, jeśli nie niepodobne, po decyzyach polegających właśnie na posunięciu do krańców ostateczności dochodzeń parlamentarnych i potępienia bez żadnego względu na polityczne interesa i stosowności rządowe, względy te zachować. Zachowują się one; ale znikają decyzye jak gdyby branemi nie były.

Ze spraw będących na porządku dziennym krajowym, a traktujących się — chcemy w to wierzyć — pomiędzy reprezentacyą naszą a gabinetem i wspólnikami większości: ani sprawa przeniesienia zarządów kolejowych do kraju, ani utworzenia i umieszczenia w kraju zarządu państwowych dróg galicyjskich, ani sprawa uzupełnienia Uniwersytetu lwowskiego fakultetem medycznym, jakiego potrzeby już nikt w całej Austryi nie zaprzecza — nie zostały załatwione, choć budżet został uchwalony, czyli mówiąc językiem praktycznym gra parlamentarna została skończoną. W skutek tej gry między prawicą a gabinetem, rząd przedstawił wprawdzie Izbie żądanie kredytów dodatkowych w sumie około 300.000 na cele oświaty — ale z tej sumy 11.000 przeznaczonemi są na te cele w Galicyi. Za takie to okruchy ze stołu państwowego spada na nas zarzut od nieprzyjaciół parlamentarnych, że my to głównie exploatujemy budżet państwowy i zasoby państwa na korzyść kraju, że Galicya tym kosztem żyje a inni idą tylko za naszemi śladami — zarzut jaki jedynie ztąd powstawać może, że my głównie podtrzymujemy gabinet, gdy inni się z nim targują. Bezinteresowność polska — zaiste w polityce nie mająca znaczenia — nie zostaje przez nikogo uznaną a nawet poznaną.

W sprawie komasacyi gruntów i w najważniejszej dla nas sprawie edukacyjnej, wyparto nas ze stanowiska autonomicznego — a taka przegrana nie prędko da się nadgrodzić. W sprawie edukacyjnej Koło polskie uratowało przynajmniej wyłączenie Galicyi z pod bezpośrednio zabójczych rozporządzeń nowego prawa dla przyszłości kraju. Nikt się wszakże nie łudzi zapewne, że aby te wyjątki uchwalone w Izbie panów udać się mogło utrzymać ostatecznie, okupić je będzie trzeba w niechętnej dla nich Izbie deputowanych — tak u prawej jak i u lewej jej strony — nowemi ustępstwami z naszej strony, czyli to co istnieje faktycznie, kupować na nowo jak gdyby najcenniejszy nabytek.

Oto rezultat, oto suma naszych zdobyczy. Do nich wypada dodać, chcąc być sprawiedliwym, i wniesienie przez rząd ugody indemnizacyjnej przed parlament. Uregulowania tej sprawy bynajmniej nie lekceważymy, ale na razie przynosi ona ulgę skarbowi w wysokości 200.000 złr. a obciążenie jedynie dwoma procentami każdego bezpośredniego podatku od tych, którzy wedle przyjętej definicyi *żyją z budżetu państwa.*

Nie tylko to obciążenie, czeka kraj przy pomyślnym obrocie rzeczy. Świetna mowa budżetowa deputowanego Hausnera świadczy, że po wstrząśnieniu jakiego doznał związek rządowy w pierwszych miesiącach obecnego roku, Koło polskie zdecydowało się popierać przedłożenia podatkowe rządu, wraz z owym podatkiem osobisto-dochodowym i podatkiem zarobkowym, które w naszym kraju staną się prostem zmniejszeniem samej materyi podatkowej oceniając je ze stanowiska ogólnego — krajowego, a skazaniem produkujących klas na niemożność podniesienia się z nędzy, oceniając je ze stanowiska kontrybuentów.

Oto są rezultata jakie leżą na wierzchu, dla każdego widoczne i zrozumiałe. O ileż są donioślejszemi niestety te, które nie są widoczne, i nie dla każdego zrozumiałe, a które wynikają ze wzmacniania systemu obecnego rządowego wraz z jego polityką zagraniczną. Świeży traktat londyński pozostaje świadectwem, że polityka monarchii, goniąc za przyjaźnią rosyjską, przełożyła stanowczo cały swój środek ciężkości z północy i wschodu na południe — opuściła bowiem bez wystrzału, owszem z własnej niejako inicyatywy swoje polityczne pozycye wzdłuż Dunaju ku Wschodowi... Nie idzie więc już tu o marzenia albańskie, nie idzie o pragnienia przyjaźni rosyjskiej i związków świętych państw rozbiorowych — ale takie przełożenie środka ciężkości prowadzić musi za sobą zmniejszenie znaczenia naszego kraju i polskiego żywiołu w monarchii. Tu na tej stronie nastąpi zaniedbanie organiczne i z tej strony dziać się będą musiały ustępstwa polityczne dla względów zewnętrznych i poświęcenia interesów żywotnych, aby ku południowi wytężyć siły i tam zapewnić powodzenie monarchii.

Cóż więc dziwnego, że w tym stanie rzeczy niezadowolnienie wzburzyło się w łonie samego Koła polskiego. Mówiliśmy wczoraj, że głosy jakie padły na księcia Jerzego Czartoryskiego przy wyborze wiceprezesa Koła, są wyrazem tego tłumionego nieukontentowania — były one próbą formowania się opozycyi. Czyż wszakże taka próba przedstawiałaby jakiekolwiek rękojmie naprawy na lepsze?... Wątpimy, a nawet przeczymy temu. Jak im brak było wewnętrznego związku nawet okazało drugie głosowanie, w którem zabrakło opozycyjnych głosów danych przy pierwszem.

Nieukontentowanie, bez wytkniętych dążeń, bez programu jawnego, bez echa w szerokich masach ludności — rodzi zawsze, bo tylko to rodzić może, dwa rodzaje zjawisk: walkę koteryi lub frondę, czyli polityczne dąsanie. Oba objawy,

---

Odcinek „Gaz. Krak.“ z d. 17 marca 1883.

Ze szkiców Julii Kavanagh

1 tłomaczyła Z. M.

Bardzo już temu dawno, kuzynka moja pani le Tellier, nalegała na mnie aby ją odwiedzić. Nakoniec, chociaż nie bez przykrości, przyjęłam zaproszenie spędzenia z nią kilku tygodni w dobrach, które nabyła na samej granicy Normandyi, a których jeszcze dotąd nie znałam. Ogarnął mnie pewien smutek, kiedy opuszczałam moją spokojną siedzibę, gdzie lat dwadzieścia blizko, wiodłam życie tak przyjemne. Kobieta niezamężna, bez węzłów rodzinnych, bardzo prędko starzeje w samotności. Przekonałam się o tem, gdy nadszedł dzień wybrania w podróż — podróż, którą, przyznaję, żałowałam zawsze, że przedsięwzięłam a której winną jestem jedyną romantyczną przygodę mojego życia.

Okropny był czas gdy wyjeżdżałam. Deszcz padał cały dzień i ustał zaledwie ku wieczorowi, kiedy przybyłam do stacyi N., gdzie oczekiwała mnie kareta pani le Tellier. Droga wiodąca do domu mej kuzynki przebiegała rozległe i puste równiny. Zaczęło się wypogadzać, a ostatnie blade i zimne promienie jesiennego słońca, błyskały w błotnistych kałużach, ponad któremi przemykały jaskółki swym chyżym i krętym lotem. Droga tak była złą, że konie tylko krok za krokiem postępować mogły; woźnica siedział niedbale, gwiżdżąc jakąś piosenkę, gdy ja ze smutkiem spoglądałam na roztaczający się przedemną obraz i żałowałam już mego ciepłego pokoiku, moich książek i mego cichego mieszkanka. Było coś niewypowiedzianie smętnego i opustoszałego w ogólnym widoku okolicy. Słońce zaszło. Bliższą część krajobrazu zaległy wieczorne cienie a zmrok stopniowo obejmując płaszczyznę, zdawał się ścigać resztki światła ku ostatnim krańcom widnokręgu. Wkrótce blada tylko smuga oświecała niższą część obrazu a przez tę szarą, posępną przestrzeń przechodziła gromadka wieśniaków wracających powoli z targu. Spokojny ten obrazek odbijały, wraz z pochmurnem wieczoru niebem, stojące zielone wody dużego stawu. Przedstawiała się jesień w całej swej chłodnej posępności.

Nakoniec przybyliśmy przed dom mej kuzynki; była to staroświecka budowa, okazała a ponura. Jej obszerne hale i długie wązkie okna, które spostrzegłam wchodząc, przeraziły mnie prawie. Oczywiście było tam aż nadto miejsca aby się nudzić. Nie miałam jednak czasu na te smutne rozmyślania, usłyszałam bowiem równocześnie głos i kroki mej kuzynki spieszącej na moje spotkanie.

Dobra pani le Tellier była najuprzejmiejszą i najmilszą w świecie osobą. Witała mnie w swym domu z widoczną przyjemnością, zdawało mi się jednak dostrzedz w jej radości jakieś ślady smutku. Zajmowała ona bardzo przyjemne w świecie stanowisko, opływała w dostatki, zdrowie zawsze jej dotąd służyło; sądziłam przeto, że jej młoda siostrzenica Marya Blanchet, dawała jej może jakie do obaw powody.

Kiedy więc zainstalowałam się w moim pokoju (niestety jakiż to smutny był pokój, chociaż najlepszy w całym domu) zapytałam mej kuzynki — co porabia Marya.

— Pojechała w odwiedziny do swej chorej przyjaciółki, młodej osoby kończącej na sercową chorobę. Niezadługo powróci.

— Jakże się miewa.

— O doskonale — odrzekła pani le Tellier, a odcień smutku przebiegł jej po twarzy, jak gdyby oznajmiała smutną jaką wiadomość.

Stare panny uchodzą powszechnie za ciekawe, czy słusznie, nie umiałabym powiedzieć; mnie się jednak zdaje, że nie są niemi tak bardzo. Spytałam przecież mej kuzynki — dla czego Marya nie idzie za mąż?

— Ach! w istocie, dla czego? piękna i dobra jak anioł, ma zapewniony cały mój majątek i nie brak też konkurentów. Ale Marya odmawia jednemu po drugim, a ma obecnie lat dwadzieścia cztery.

— Może się w kim kocha?

— Marya! Nigdy! Zostawiłam jej zupełną wolność wyboru.

— Idź za kogo chcesz — powiedziałam jej, — tylko, ponieważ nie przeniosłabym rozłączenia z tobą, nie za wojskowego. Szczęściem żaden wojskowy nie starał się o nią.

— Może czuje powołanie do życia klasztornego, a obawia się to wyznać.

— Wcale nie. Mnie także nasuwało się to przypuszczenie i mówiłam z nią w tym przedmiocie, uśmiechnęła się na to, zapewniając, że myśl o klasztorze nigdy w jej głowie nie postała. Nie wzbrania się od zamążpójścia, tylko żaden ze starających się dotąd o nią, nie umiał pozyskać jej względów. — Ach! jakże ja żałuję pana de Ménars. — Nie znałam nigdy godniejszego człowieka. Lat zaledwie trzydziestu, bogaty, obok wysoko wykształconego umysłu, posiada wszelkie przymioty mogące żonie zapewnić szczęście. Bardzo był także do Maryi przywiązany.

— I nie chciała go? — zawołałam zdziwiona.

— To szczególne; spotykałam p. de Ménars w Paryżu, jestto nadzwyczajnie interesujący człowiek. A jednak po dwakroć odmówiła mu swej ręki — rzekła pani le Tellier z westchnieniem — teraz właśnie żeni się i na tem koniec.

— Kochana kuzynko nie pojmuję doprawdy. — I rzeczywiście nie mogłam tego zrozumieć. Marya, która niespodziewanie weszła w tej chwili i serdecznie mnie witała — nie wyglądała na to, aby jej było przeznaczone staropanieństwo. — Blondynka jasna z ogromnemi niebieskiemi oczyma, słodkim wyrazem twarzy, nie zdradzała niczem swoich dwudziestu czterech lat. Rysy miała przyjemne, uśmiech czarujący a posiadała jeszcze cały urok, wesołość i naiwność młodości. Nie trudno było uwierzyć, że pan de Ménars gorącym musiał być wielbicielem, tak zachwycającej istoty. Ale nie tak łatwo mogłam zrozumieć, dlaczego ona dwa razy odmówiła człowiekowi młodemu, bogatemu, przystojnemu a tak bardzo w niej zakochanemu.

Znałam Maryą od urodzenia, zdawało mi się zatem, że mogłabym ją wybadać. Zeszłyśmy razem do dużego bawialnego pokoju, gdzie po odejściu mej kuzynki, zostałyśmy same. — Marya usiadła przy oknie, patrząc na nadciągające chmury. O czemże myślała?

— Maryo — zaczęłam od razu, bez żadnych wstępów — dlaczego to nie chcesz iść za mąż?

— Ale ja z chęcią poszłabym za mąż — odpowiedziała z całą naiwnością.

— Rzeczywiście! Więc czemu jesteś dotąd Maryą Blanchet?

— Bo czekam — odpowiedziała z wesołym uśmiechem. — Daremnie starałam się z niej wydobyć jakie bliższe objaśnienia. Z którejkolwiek strony ją zaczepiałam, wymykała mi się zręcznie, zapewniając, że — czekała tylko — a że niebawem moja kuzynka pojawiła się w salonie, trzeba było zmienić przedmiot rozmowy.

(Dalszy ciąg nastąpi).

gdyby u nas wzięły górę, byłyby zniszczeniem samej nadziei naprawy, stałyby się grobem polityki krajowej, grobem, z którego nie byłoby już dla niej powrotu. Ze złego kierunku, z chaosu nawet możliwe wyjście na szeroką drogę wiodącą do celu; ale z chaosu zaprawionego koteryjnością i malkontenctwem dla malkontenctwa niema wyjścia — tylko pogorszenie złego kierunku.

Napowrót! do kraju, do Sejmu! W Sejmie tylko leży palladium praw naszych, Sejm sam tylko jeden stanowi mocny punkt oparcia dla polityki krajowej na zewnątrz, w Sejmie nareszcie i jego uchwałach leży program gotów sam przez się, który tylko kształcić należy dla polityki istnie krajowej i instrukcya gotowa dla wszelakich tej polityki agentów. Pomyślnie odbyte wybory do Sejmu, to jedyna naprawa złego jakie się stało, pomyślnie odbyte wybory, to program jaki kraj wskaże swej wiedeńskiej reprezentacyi. W tem dzisiaj leży cała waga polityki krajowej.

Zanim przejdą wybory, zanim się okaże, jakim jest kraj i czego sobie życzy, zanim się stworzy ztąd jakiś określony może program polityki — stać się nie mogło nic lepszego przy odnowieniu steru Koła polskiego, jak to co się stało. Gdy do tego steru wchodzi człowiek znany z czystości i mocy swego charakteru, z świętego poszanowania praw narodowych i autonomii krajowej, dość zawzięty aby z poświęceniem dźwigać konsekwencye stworzonej sytuacyi i nie dać się rozbić falandze Koła polskiego — ale z drugiej strony niezdolny dla żadnych teoryj państwowych i dla żadnych związków zewnętrznych poświęcić dobrowolnie jednego choćby odcienia z kierunku narodowego i jednego praktycznego interesu — to stało się wszystko co stać się mogło przy obecnych okolicznościach po wstrząśnieniu sprawionem w szeregach Koła polskiego przez śmierć zacnego i zasłużonego obywatela-polityka, i przy słabości fizycznej głównego kierownika Koła. Widok zaś rezultatów dotychczasowej działalności Koła na arenie wiedeńskiej polityki i przyjęcie jakiego ona doznaje w kraju i w samem Kole, będą stanowić przestrogę dla nowego steru Koła, aby nie angażować polityki krajowej w kwestye drugorzędnej wagi dla kraju i struny zanadto nie natężać, a stać niewzruszenie i z całą energią tam tylko, gdzie chodzić będzie o nieuronienie niczego ze zdobyczy autonomicznych i ze stanowiska odrębności autonomicznej kraju. Resztę potrzebną dla naprawy, zrobić mogą jedynie wybory i przyszły Sejm krajowy.

Korespondencya „Gazety Krakowskiej."

Z Pokucia 14 marca.

Sprawozdanie poselskie hr. Aleksandra Krukowieckiego do braci wyborców grzeszy przesadą i dowodzi, że szanowny hrabia jest wielkim pessymistą. Wszakże nie ma na świecie absolutnego dobra, tak jak nie może być w życiu absolutnej zgody. Dobro w takim stosunku do złego, jak bieguny igły magnetycznej, które, jak wiadomo, przy nadzwyczajnych wstrząśnienich elektrycznych, zmieniają swoje własności, a z dodatniego bieguna staje się ujemny i odwrotnie. Pan hrabia nie pragnie przecie sprowadzić wstrząśnień nadzwyczajnych i dlatego życzymy mu ze serca cierpliwości i wytrwałości. Najwyższą zaletą męża stanu powinna być ufność w siebie i nadzieja pewna i niezłomna przeprowadzenia swych planów, chociażby one się nie udały za pierwszym zamachem. Wiele było przedmiotów omawianych w sejmie krajowym, na które równie ze szanownym posłem nie zgadzaliśmy się, jednak muru głową nikt nie przebije i czekamy sposobności powetowania, czegośmy nie osiągnęli. Szanowny poseł posiada kwalifikacyę utworzenia stronnictwa ludowego i dlatego nie tracimy otuchy, że przy wytrwałej pracy znajdzie punkt oparcia do pozytywnych czynności, a nie ograniczy się na krytyce i negacyi. Żal nam bardzo, że p. poseł użył firmy zdyskredytowanej, wszak mógł wydać odezwę od siebie i nie łączyć się z ludźmi nie mającymi stałej wiary i stałych przekonań. Ta sama firma okrzyczała raz stanisławowskich oponentów za najmilszych swoich sprzymierzeńców a nie uszła doba księżycowa, jak kur zapiał na zmianę a szarlatan opuścił mniemanych zwolenników i nazwał ich rabagasami, lokajami, szubrawcami. Niebezpieczna przeto łączność z tymi, którzy jednych i tych samych raz podnoszą pod niebiosa, to znów obryzgują błotem. Hr. Krukowieckiego głos już przez to samo, że imię historyczne, daje samo przez się łatwiejszy punkt oparcia dla skupienia, niż jakiegoś nieznanego *homo novus*, szukającego chwiejnych i wątpliwych podpór. Czynności jego ujęte w formuły stałe i niezachwiane doznają uwzględnienia u znanej liczby przynajmniej obywateli pragnących dobra publicznego a podobnych przekonań. Stałby się przez to czynnikiem dodatnim w naszem politycznem życiu. Dobre przyjęcie sprawozdania u Rusinów świadczy, jak wiele pierwiastków socyalnych tkwi w tak zwanej sprawie ruskiej.

Dział ekonomiczny.

Z kongresu agrarnego w Wiedniu.

Wiedeń 15 marca.

Na ostatniem zgromadzeniu kongresu del. krakowski pan Adolf Schütz przemówił w następny sposób w sprawie melioracyjnej:

„Wczoraj wspomniał książę Szwarzenberg o działaniu niezmiernie skutecznem instytucyi „Landesculturrentenbank" w królestwie saskiem. Prawem z dnia 13 maja 1879 naśladowano przykład Saksonii w królestwie pruskiem. Chętniebyśmy więc widzieli wprowadzoną w życie podobną instytucyę dla krajów i królestw reprezentowanych w Radzie państwa.

W tym celu jednak musiałyby nastąpić różne zmiany istniejących praw, albo raczej wypadałoby obecne przepisy prawne zastosować do wymogów projektowanej instytucyi. Przedewszystkiem potrzebne jest udzielenie pożyczkom melioracyjnym pierwszeństwa hipotecznego przed wszelkiemi innemi długami. Pozwalam sobie tedy proponować szanownemu Zgromadzeniu wniosek, aby przyszłemu kongresowi rolnemu następujące pytanie (teza) przedłożone zostało: „Czy i w jaki sposób możnaby instytucyę Landesculturbanków w innych krajach tak skutecznie działającą, zastosować do stosunków i przepisów prawnych Austryi".

Pozwalam sobie jeszcze kilka słów dodać. Kiedym przedwczoraj miał honor kongresowi rolnemu w kwestyi wodnej moje poglądy przedstawiać, wspomniałem także, że porządek państwowy i wartość pieniężna są siłami równorzędnemi, podobnie jak np. ciepło i praca mechaniczna. Jedna siła może drugą zastąpić, nawet jedna może się w drugą przemienić, tak jak ciepło staje się siłą przy machinie parowej.

Mogę utrzymywać, że wygłoszone przezemnie teoretyczne zdanie, teraz praktycznie potwierdzać się zdaje.

Zastosowanie bowiem praw, t. j. porządku państwowego do wymogów ekonomicznego stanu kraju, a więc działanie zupełnie moralnej natury, może rolnictwu natychmiast olbrzymich sił pieniężnych dostarczyć. Te siły zaś właściwie użyte mogą i powinny stworzyć nowe wielekroć razy pomnożone wartości.

Chciałbym więc tutaj życzenie wyrazić, abyśmy olbrzymią, wszechstronną siłę państwa ciągle wyzyskiwali. Im bowiem więcej każemy tej czarownej sile pracować, tem ona większą i potężniejszą stawać się będzie, „aż do nieskończoności," twierdzę śmiało i stanowczo. Biada jednak, jeżeli czarowna siła niewłaściwie użyta została, bo wtedy niszczy ona, zamiast stwarzać.

Po skończonem tem przemówieniu powstał ks. Szwarzenberg i gorąco raz jeszcze podniósł całą ważność poruszonej kwestyi, dodając, że pora niezmiernie stosownie jest obrana, do podania tej sprawy przyszłemu kongresowi. Nadmienił dalej, że dobrze byłoby, aby Towarzystwo krakowskie kwestyę szerzej postawiło, to jest w ogóle sprawę melioracyjną kongresowi jako tezę podało. Oczywiście kwestya banków kultury krajowej jest rdzenną rzeczą i podstawą całej melioracyjnej sprawy.

Następnie delegat Towarzystwa styryjskiego także podniósł stosowność pory i ważność rzeczy, wyrażając równocześnie swoją aprobatę dla wniosku. Kiedy prezydujący książę Sapieha wnioskodawcy ponownie głos udzielił, tenże podziękował ks. Szwarzenbergowi za jego sympatyczne i gorące poparcie i powiedział, że zupełnie trafia do jego przekonania myśl postawienia obszerniej kwestyi, że pewnym jest całkowicie aprobaty krakowskiego komitetu co do takiego stawiania rzeczy a tylko względy formalne nakazały mu nie przekraczać ścisłych granic mandatu. Za tydzień nadeszlemy niewątpliwie z Krakowa zupełnie obrobione pytanie dla kongresu, a to stosownie do życzenia ks. Szwarzenberga, który pragnął, aby pytania wczas stawiane i rozsełane były.

Ks. Sapieha oświadczył następnie, że skoro zupełnie nikt nie oponuje, uważa się wedle regulaminu wniosek za jednomyślnie przyjęty.

Po zakończeniu tej sprawy jeden z niemieckich delegatów podziękował księciu Sapieże za prezydyum.

Książę ogłosił kongres za ukończony. W gorącej przemowie podniósł różnicę obecnego od pierwszego kongresu, gdzie antagonizm polityczny występował, gdy teraźniejszy tylko o rolniczych sprawach rozprawiał. Następnie wyraził książę życzenie, aby kongres rolny zawsze był spokojnem ciałem, gdzie tylko doświadczenie i wiedza rolnicza występują: powinniśmy obradując w kongresie, podać sobie bratnie dłonie, a zapomnieć o różnicach politycznych. Oczywiście sute oklaski zagrzmiały.

Po zamknięciu posiedzenia powinszował książę delegatowi krakowskiego Towarzystwa, że zachował dla Krakowa honor inicyatywy na przyszły kongres i zapytał kiedy się odbędzie Zebranie ogólne w Krakowie. A gdy tenże powiedział mu, że byłoby pragnieniem Towarzystwa widzieć księcia w Krakowie na 29-go marca, książe przyrzekł, iż jeżeli tylko niezmiernie ważne przeszkody nie staną w drodze, to spełni życzenie Towarzystwa.

S.

Sprawozdanie targowe.

Kraków 16 marca.

Stagnacya w handlu zbożowym trwa ciągle. W Ameryce oraz za granicą tendencya mała a ceny, chociaż nie nagle, to jednak ciągle chylą się ku zniżce. Nasze targi już od kilku tygodni przez obcych kupców i młynarzy nie bywają odwiedzane, a co gorsza, że nadchodząca obecnie pszenica w większej części jest w średnich gatunkach porośnięta i nie sucha, co przy ociepleniu powietrza, może bardzo szkodliwie na usposobienie i ceny oddziałać, gdyż właściciele takowych wobec łatwości zepsucia ziarna, będą zmuszeni po jakichbądź cenach je pozbywać.

Mimo to rzeczywiście suche i zdrowe gatunki pszenicy i żyta mają odbyt łatwy po cenach niezmienionych, a niekiedy nawet po lepszych.

Ceny były następujące:

	Za 100 kilogramów netto, bez worków *loco* Kraków.		Złr.	ct.		Zł.	ct.
Pszenica biała . . .		od	5	—	do	9	50
czerw. .		„	7	—	„	9	75
żółta .		„	7	—	„	9	—
Żyto		„	6	50	„	7	—
Jęczmień: brow. . .		„	7	50	„	7	75
na paszę .		„	5	75	„	6	—
Owies		„	6	—	„	6	50
Groch: wrzący . .		„	8	—	„	10	50
pastewny .		„	—	—	„	—	—
Fasola: biała . . .		„	8	—	„	12	—
pstra . . .		„	—	—	„	—	—
Tatarka		„	—	—	„	—	—
Kukurudza		„	—	—	„	—	—
Cinquantin		„	—	—	„	—	—
Nasiona olejne:							
Rzepak zimowy.		„	16	—	„	16	50
Koniczyna: czerw.		„	—	—	„	—	—
biała.		„	—	—	„	—	—

Dział literacki i artystyczny.

Odczyt księdza prof. Pawlickiego.

Prelegent zajmował się w ostatnim swoim odczycie głównie powstaniem kościoła rzymskiego i polemiką z szkołą tybingską i Renanem. Na podstawie licznych źródeł i z treści Nowego Zakonu udowadniał ksiądz Pawlicki, że w rzeczywistości nigdy nie istniały silne różnice zapatrywań pomiędzy apostołami Piotrem i Pawłem, a wywody szkoły tybingskiej, która zwolenników Chrystusa po jego śmierci na żydowskich Petrynistów z

---

Z dziedziny piękna.

(Wędrówki po pracowniach naszych artystów).

2

(Dalszy ciąg.)

Ten szlachcic znów wyrazem rycerskiego animuszu i wojennego temperamentu naszych przodków — on poszedł na bój, bo tak kazał obowiązek i honor, ale o następstwach walki nie miał pojęcia, więc po zwycięstwie zebrawszy co się dało z obfitych łupów, rozsiadł się pomiędzy swemi skarbami i rozgląda takowe i duma, że będzie się miał czem i cieszyć i chlubić przed sąsiady, a w starości przed wnuki.

Naturalnie, że oprócz tych głównych postaci jest jeszcze wiele innych, które dopiero niewyraźnie się szkicują.

A cała ta genialna kompozycya wre życiem ciepłem i kipi rzeźkością — gwarnie tu i ochoczo a majestatycznie, jak na wszystkich obrazach mistrza Jana.

Za tło obrazu służy widok Wiednia, który wysoką wieżycą owej przecudnej świątyni św. Szczepana, niby jak hymnem dziękczynnym wzlata w niebiosa. Tam znów pejzaż Kahlenbergu otulił się lekkim, przejrzystym błękitem.

Ogólna harmonia tej cudnej kompozycyi jest potężna, wspaniała, wywołująca i podziw i uwielbienie, którego trudno zażegnać i uwolnić się z pod uderzenia magicznego uroku, jakim nas oczynia i przykuwa na miejscu.

Lecz co głównie uderza tak w innych jak i w tym obrazie Matejki, to ta potężna indywidualność, która działa to, że przedmioty i osoby w jego obrazie nie są tem, czem je uczyniły potęgi światowe, lecz tem, czemby one były w swej przeczystej, nieskażonej formie. Tak tedy w każdej ludzkiej postaci, wywołanej jego pędzlem, widzimy jakby wizerunki, jakby portrety ludzi żywych; w każdej widać indywidualność jemu tylko samemu właściwie wyłączną, nadającą mu piętno różniące go od innych ludzi.

Jest to zatem realizm, ale uduchowniony, ale w najszlachetniejszem znaczeniu.

Drugim potężnym czynnikiem u Matejki jest właściwe czarodziejstwo kolorytu.

Ten *„Sobieski"* jest epopeją, co lśni farbami i mieni się w jasności i cieniu; zdaje ci się, że Matejko maluje złotemi promieniami słońca.

Ani podołam przeto opowiedzieć jak z mistrzowska rozdzielone światło, ani sprostam opisowi kolorów, bo przecież w nich Matejko jest mistrzem nad mistrzami, on na barwach wygrywa wszystkie gamy jasności i cieniów.

Tu widzisz farby wprost sobie odwrotne, sprzeczne, a przecież ustrojone w harmonią niezrównaną — tam zielona obok silnej czerwonej a obie w równych najsilniejszych tonach; tu znów żarzy się prześliczna fijoletowa obok żółtej a przecież one się godzą.

Tam znów najwyższe światło obok głębokich cieniów, a przecież te sprzeczności wcale nie rażą, bo u Matejki jeszcze cienie przyświecają i błyszczą. On tak dziwnie zestraja te kolory i światło i ciemność, on tak je mistrzowsko wiąże tonami, że zdaje ci się że patrzysz na lśniącą a migocącą barwną tęczę, co oblana złotemi potokami słońca mieni się na szafirach sklepów nieba.

Lecz jeżeli choć w części zdołałem wyrazić moje myśli i uczucia, zachwyty i podziw jakich doznałem patrząc na ten genialny obraz, to wierzcie mi nie malują one nawet w części tego, co się odczuwa patrząc na to arcydzieło.

A cóż dopiero, skoro to wszystko będzie skończone, skoro wystąpią w całym majestacie i blasku wszystkie figury, skoro zagrają wszystkie kolory i blaski barw.

Lecz jeszcze musimy się zatrzymać łaskawy czytelniku, już nie nad obrazem, ale nad samą osobą mistrza Matejki. Zapewne nie jednemu przychodzi nie raz myśl a z nią pytanie, zkąd się biorą te arcydzieła u mistrza, jak on może dokonywać tych cudów?

Zapewne że gwiazda geniuszu, co jasnym promieniem żarzy się na jego skroni, jest pierwszą przyczyną jego twórczej fantazyi, bo kto od samej przyrody nie uświęcony na mistrza, w takim nigdy nie zagorzeje święty promień natchnienia — ale ośmielam się rzec, że geniusz jego ma tę siłę i moc potężną z tego powodu, że zachował pierwotną swoją naturę, nie uległ krzywdom światowym i zdołał się opędzić przed temi złowrogiemi mocami codziennego bezmyślnego żywota, które niby okrutne pasożyty wyniszczają duszę ze wszystkich większych sił i obdzierają ją jak rabusie z natchnień i zachwytów, pozostawiając czczość i próżnię.

Wiedząc o tem mistrz Jan starannie chowa się przed światem i w samotności, przy pracy czerpie natchnienie do swoich wielkich dzieł.

Winno to być nauką dla tych wszystkich, którym przyświeca jasny promień natchnienia a przecież oni go marnują na życie bezmyślne, beztreściwe.

Tak tedy przejrzeliśmy dopiero jedną pracę a już tak dużo zajęła nam czasu — zdaje mi się przecież, że łaskawy czytelnik nie pogniewa się na mnie za dobre chęci, skoro go chciałem lepiej zapoznać z tem, co niedługo świat będzie podziwiał.

Ale jeszcze raz zawróćmy do dzieł mistrza Jana, których nie brak w jego pracowni, tylko one mniejsze o wiele od Sobieskiego, chociaż także owiane tchem geniuszu, błyszczą tęczowemi barwy i świetnością rysunku.

A najprzód jakże cudnym jest ten *„synek na koniu"*. On już sam z siebie jest pięknym i lubym i może być największą radością dla szczęśliwego ojca.

Wszak ja go tylko widziałem parę razy w przechodzie na ulicy, nawet nie wiedziałem, że to syn mistrza Jana, a już mi się na zawsze zapisał w pamięci na rozradowanie serca.

Nie myśl łaskawy czytelniku, żebym idealizował i nie bierz mi tego za złe, że się zatrzymuję nad tym wielce pięknym dzieciakiem, ale przecież mówimy o pięknie a on sam jest rzeczywiście uosobieniem pięknych linij i wymiarów ciała, co to przecież najpiękniejsze ze wszystkich piękności. Siadł tedy synek Matejki na dzielnym, ognistym karym koniku — cały strojny w szaty narodowe, więc barwne, świeciste, świąteczne. *)

*) Pracę tę drukuje jednocześnie „Gazeta Polska" w Warszawie.

ST. ZAREMBA.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

apostołem Piotrem na czele i Parlinistów z Pawłem, którzy opierają się na nie hebrajskich żywiołach, dzieli, są zupełnie nieuzasadnione.

W końcu podziękował prelegent *wyborowi* publiczności krakowskiej, która tak licznie na jego odczytach się zgromadzała, przypisując ten udział z jednej strony celowi, na który dochód prelekcyi przeznaczony, z drugiej ważności poruszonych pytań.

My dodamy, że nie małą pobudkę do uczęszczania na odczyty ks. Pawlickiego było samo nazwisko prelegenta, który przybył do nas poprzedzony sławą gruntownej umiejętności i wiedzy filozoficznej, a w opinii tej mogli się tylko utwierdzić ci wszyscy, którzy uczęszczając na jego wykłady, słuchali ich także.

— Dr. Janowicz, docent uniwersytetu lwowskiego, wydał dwie bardzo ciekawe rozprawy, jedną z dziedziny prawa niemieckiego p. t. *O świadkach*, drugą historyczną prawną *O Rencie*. Nie możemy tu wdawać się w rozbiór i ocenę powyższych prac, potrzebowalibyśmy na to daleko więcej miejsca i czasu, konstatujemy tylko fakt pojawienia się ich jako jeden dowód więcej przeciw twierdzeniom, jakoby uniwersytet lwowski podupadł w skutek zaprowadzenia wykładu w języku polskim.

— Cennego wydawnictwa *Podręcznik do hodowli bydła rogatego* wyszedł tom III, który z powodu wykonania licznych illustracyj, wyprzedził wydanie tomu drugiego.

— Pan Iłgowski napisał i wydał w Warszawie powieść p. t. *Z Przełomu*.

— Taniego wydawnictwa wyboru powieści Kraszewskiego, seryi drugiej wyszedł tom IV i zawiera *Dzieci wieku*, powieść.

— P. Zgliński wydał rozprawkę p. t. *Humor w Panu Tadeuszu*, której ustępy były już drukowane w odcinku „Nowin" warszawskich.

KRONIKA.

Kraków d. 17 marca.

Płyta pamiątkowa. Staraniem i kosztem prezesa towarzystwa opieki weteranów z roku 1831 bar. Kaliksta Horocha wmurowaną została dzisiaj płyta pamiątkowa w rynku od ul. Szewskiej, w miejscu, gdzie składał przysięgę Tadeusz Kościuszko na wierność narodowi. Tablica kamienna, dwa metry długa a jeden metr szeroka, nosi napis: *„Na tem miejscu składał Kościuszko w r. 1793 przysięgę Narodowi"*.

Wdzięczność należy się czcigodnemu baronowi Horochowi za doprowadzenie do skutku tego, acz skromnego, jednak wiekopomną dla narodu chwilę przypominającego dzieła. Odbiegliśmy od tej chwili już właśnie 90 lat, ale bodaj o niej nigdy nie zapomnieli!

XIII Walne Zgromadzenie doroczne Towarzystwa Zaliczkowego w Krakowie odbędzie się jutro (w niedzielę) o godzinie 3-ej po południu w sali Rady miejskiej krakowskiej. Członkowie Towarzystwa — o ile wiemy — spotkają się na tem zebraniu z pomyślnem sprawozdaniem Dyrekcyi, wskutek którego nietylko podwyższą się o pewien procent uszczuplone niedawno udziały, ale nadlto uchwaloną będzie w myśl wniosku Rady nadzorczej dywidenda.

Pogrzeb ś. p. Józefa Bauma. (Oświęcim 16 marca). Już w Oświęcimie na dworcu zebrały się dnia 14 b. m. liczne tłumy, by przyjąć śmiertelne szczątki zmarłego i odprowadzić je na miejsce wiecznego spoczynku. Piękny objaw, nagroda całego życia, oddanego na usługi krajowi i ziomkom. Trumnę obwieszoną całą wieńcami złożono na wspaniałym karawanie. Towarzyszyła zwłokom z Wiednia wdowa po zmarłym i najbliższa rodzina. Karawan otoczyły liczne zastępy obywatelstwa, ludu okolicznego, kolegów i przyjaciół, a na twarzach towarzyszących smutnemu obrzędowi malował się głęboki i rzeczywisty żal. Kondukt prowadził proboszcz Oświęcima za miasto; u granicy powiatu wadowickiego poprowadził dalej kondukt proboszcz ze wsi Przeciszowa. W Zatorze przyłączyły się liczne zastępy duchowieństwa i ludności miejskiej, oraz ludność starozakonna niosąc torę. Tu złączyły się z pochodem władze autonomiczne i miejskie z Wadowic ze starostą Olszewskim, prezesem Rady powiatowej i burmistrzem na przodzie. W Palczowicach objął kondukt ksiądz miejscowy. (Dziwną i uderzającą była nieobecność i niezjawienie się proboczcza parafii Spytkowic). Ks. Fox proboszcz Marcy-Poręby przyjął zwłoki kolatora i przyjaciela u samej granicy w Ryczowie. O 4-ej nakoniec orszak cały stanął przed kościołom parafialnym, który ledwo pomieścić mógł najbliższych krwią i stosunkami, włościanie zapełnili cmentarz a i tak zmieścić się nie mogli. Ks. Jurkowski z Pobiedra rzewnemi słowy skreślił stratę i żal pozostałych.

Nazajutrz przybyło wiele najznamienitszych osób z kraju a i okoliczne obywatelstwo — o godzinie 10 ½ rozpoczęła się suma żałobna, którą celebrował ks. biskup krakowski. Po sumie przemówił z serca w prostych wyrazach proboszcz ks. Fox, kreśląc obraz zmarłego jako zacnego obywatela i syna swej ziemi. Trumnę wynieśli sąsiedzi. Na cmentarzu przemówił jeszcze z ich grona p. Przecław Sławiński z Kleczy — mowa wywarła głębokie wrażenie na słuchaczach. Potem włościanin Czapik pożegnał swego ukochanego pana i ojca. Na prostą mowę tegoż odpowiedział w podniosłych słowach ks. biskup Dunajewski, a po chwili szczątki zmarłego pokryła... ziemia.

Morderstwo listonosza. W poniedziałek zamordowano w Berlinie listonosza Wilhelma Kossäth, w chwili gdy tenże pewnemu adresatowi wręczał pieniądze. Mordercą jest niejaki Sander, niegdyś woźnica dorożkarski a później handlarz cygarami, który w zeszłym tygodniu najął sobie mieszkanie w Berlinie w pobliżu urzędu pocztowego i dwa razy przesyłał sam do siebie pieniądze z Poczdanu. Gdy listonosz po raz drugi przyniósł Sanderowi pieniądze, poczęstował go Sander piwem i podczas gdy listonosz takowe pił, otrzymał uderzenie śmiertelne młotkiem w tył głowy. Morderca zabrał 600 marek z torby pocztowej, zostawił zaś zapewne z pośpiechu 2500 marek, które listonosz miał schowane w kieszeni.

Sandacz galicyjski troskliwie wychodowany po 3 latach mozolnych prób w Tomicach, własności p. Alex. Gostkowskiego, podąży obecnie zarybiać modre fale Renu i Menu oraz jeziora bodeńskiego. Dotąd zdawało się niemożliwem wychodowanie narybku sandacza w wodach zamkniętych, usilnym jednak staraniom p. Aleks. Gostkowskiego udało się wyprodukować w stawach swoich 3000 kóp z 9 sztuk wpuszczonych. Na wiadomość o tem zażądało towarzystwo rybackie w Würzburgu 200 kóp owego narybku, które też niebawem wysłane być mają.

Statystyka rosyjska. Nasze drogi żelazne, powiada „Nowor. Telegr.", kosztowały Rosyę 2,400,000,000 rs. Z tej kolosalnej sumy giełdy zagraniczne pochłonęły 230 milj. jako kurtaż, dalej 780 milj. zapłacono zagranicznym zakładom i fabrykom za szyny i tabor ruchomy, 615 milj. kosztowała sama budowa dróg, a nareszcie 685 milj. pobrali komisyonerzy wraz ze swoimi przyjaciołmi. Dług, przypadający w d. 1 stycznia 1882 r. skarbowi od dróg żelaznych, wynosił 178,031,264 rs. Wobec takich cyfr, „Noworos. Telegr." radzi rządowi, aby bezzwłocznie wziął pod swoje zawiadywanie zadłużone koleje.

Pod tytułem „Etendard" wychodzić ma w Paryżu nowe pismo — organ łacińskich narodów. Prospekt pisma głosi: „Chodzi o fuzyę wszystkich interesów romańskiego świata z pomocą rasy słowiańskiej, przeciw ciągle rozwielmożniającemu się germanizmowi. Stoimy wobec zagadki „być albo nie być". Sprawa ta interesuje pewno wszystkie narody romańskie i słowiańskie, tak samo bowiem dotyczy Szwecyi, Danii, Belgii jak i Rosyi *(sic)*". Do rady zawiadowczej nowego pisma należą znane osobistości jak: hr. Dienheim-Brochocki, margr. Dupputi, Emil Castelar, jen. Türr, Mezières oraz deputowani: Lockroy, Dawid, Tênot, Sarlat.

Ostatni potomek hanów krymskich. W zeszłym tygodniu zmarł w Konstantynopolu książe Saadet-Kerei-pasza, ostatni po mieczu potomek dynastyi hanów, co kilka wieków aż do r. 1776 panowali w Krymie. Ostatni han krymski Meslim-Girai, pradziad Kerei-paszy, podmówiony przez carową Katarzynę II odpadł od Porty i oddał się pod opiekę Rosyi. Wiadomo jak mu się za tę uległość wywdzięczyła Rosya; w parę lat później złożony został z tronu przodków i musiał uchodzić do Stambułu, gdzie został uwięziony a potem ścięty. Książe Saadet, prawnuk, umarł w nędzy; pogrzeb odbył się kosztem sułtana.

Młody autor francuski p. Ed. Marsceau wydał niedawno dzieło pod tytułem „Niemcy i i Słowianie, notatki z podróży". Wrażenia pisane piórem lekkiem nie są jednak pozbawione głębszej treści. Stosunki wobec nacisku Niemców są głównym przedmiotem badania a przedstawione są na zasadzie cyfr. Autor odzywa się o Polsce z wielką sympatyą.

Wynalazki na polu technicznem. Gdy sprawa oświetlenia elektrycznego na nieco spokojniejsze tory weszła, zwracają obecnie elektrycy uwagę przedewszystkiem na kwestyę przenoszenia siły elektrycznej a mianowicie na stanowiące epokę doświadczenia Deprez'a, robione w Monachium a ostatniemi czasy w Paryżu. W obec sprzeczności zapatrywań na te doświadczenia z trudnością przychodzi wyśledzić prawdę. Na razie wynika z nich tyle, że jeszcze dużo wody upłynie, zanim urzeczywistni się piękne marzenie o zaopatrywaniu całych krajów w siłę poruszającą z jednego miejsca centralnego. Trudności, jakie pokonać należy, polegają nie tyle w maszynach wytwarzających elektryczność, które w każdym razie wielu jeszcze ulepszeń wymagają, jak w kwestyi najodpowiedniejszego kształtu środka przewodzącego. Jeżeli bowiem użyje się do przenoszenia siły elektrycznej, jak to uczynił Deprez, zwykłego drutu telegraficznego 4 milimetry średnicy, natenczas, aby wywołać odpowiedni skutek, potrzeba takiego natężenia prądu elektrycznego, że zagrażać on może w najwyższym stopniu życiu robotników i innych dotyczących osób, jeżeli drut w jakiemś miejscu nie będzie dostatecznie odosobniony. Jeżeli zaś użyje się drutu o większej średnicy, natenczas koszta całego urządzenia będą tak znaczne, że daleko taniej wypadnie wystawić na miejscu maszynę parową. Spodziewać się jednak należy, że i te trudności z czasem usunięte zostaną.

Tenże p. Deprez przemyśliwa również, idąc w ślady swego rodaka Mouchot'a, nad bezpośredniem zużytkowaniem promieni słonecznych do poruszania maszyn. Obliczył on, że promienie słoneczne padające na ziemię Francyi wywiązują tyle siły co 80 milionów lokomotyw lub 40 miliardów koni. Otóż wyraża on nadzieję, że powiedzie się wkrótce choćby najdrobniejszą część tej olbrzymiej siły bezpośrednio pochwycić i zastosować do powyższego celu.

Z pomiędzy nowszych zastosowań elektryczności należy wspomnieć o balonie sygnałowym oświeconym elektrycznie. Jest to zwyczajny balon napełniony wodem. W środku balonu umieszczona jest lampa elektryczna, połączona zapomocą drutów z przyrządem elektrycznym umieszczonym na ziemi i zapalająca się lub gasnąca stósownie do tego, czy prąd krąży lub nie. Balon taki służyć może do sygnalizowania, szczególnie w oblężonych twierdzach, tudzież do przesyłania wiadomości jak przyrząd telegraficzny Morsego. Doświadczenia z takim balonem robił w Paryżu aeronauta Maugin, który wkrótce zamierza wznieść się z takim balonem, przyczem prąd elektryczny wywiązywać się będzie w maszynie dynamo-elektrycznej umieszczonej w łódce balonu.

Cenny zabytek. „Vexjödblatt" donosi o znalezieniu obcasa Karola XII, który miał u buta w chwili ucieczki z Benderu do Szwecyi. Ma to być obcas... autentyczny.

Z rozkazu króla duńskiego Chrystyana IX otworzono obecnie świeżo odszukaną skrzynię noszącą pieczęcie hr. Struensee. Skrzynia zawierała jak się pokazało nadzwyczaj ważne papiery i dokumenta, oraz wyznania hrabiego, mogące rzucić nowe światło na jego stosunek z królową Karoliną Matyldą.

Konferencye X. Kalinki o Unii.

W dniach 16 i 17 marca w kościele N. P. Maryi wypowiedzianemi zostały przez X. Waleryana Kalinkę, ze zgromadzenia XX. Zmartwychwstańców, dwie konferencye w sprawie Unii, kwestyi od wielu wieków najbardziej posłannictwa Polski dotyczącej. Co Polska zrobiła w tej sprawie, i czy robiła o tem, ani jednem słowem konferencista nie raczył wspomnieć; ale w swoich dwóch mowach X. Kalinka przeoczył rzecz, w imię której przez XX. Zmartwychwstańców niby podjętą została sprawa Unii.

Z nauki Jezusa Chrystusa, a następnie kościoła katolickiego, wiemy, że na świecie są zgorszenia, jest złe, są nieszczęścia i błędy na to, aby Bóg rządami swemi biednemu człowiekowi w sposób dotykalny udowadniał prawd o swojem miłosierdziu, swojej wszechmocy i dobroci. Wiemy, że na świecie rządom tym Bożym czasowo na przeszkodzie stają: złość i źle pojęty egoizm człowieka. Wiemy, że to, co odracza łaskę Boga i przedłuża klęskę i niedolę człowieka w tem życiu, to albo indyferentyzm człowieka wobec woli Boga, albo chęć wyzyskiwania prawd Bożych dla niemądrej prywaty i swywoli. Wiemy, że Chrystus nieszczęśliwą naturę człowieka dźwiga z upadku, błędu i niedoli, dwoma tylko środkami: miłością i poświęceniem samego siebie na mękę i śmierć.

Napróżno szukaliśmy śladów posłannictwa Chrystusowego w konferencyach ks. Kalinki. W pierwszej bowiem, mianej w dniu 16-m marca, bawił słuchaczy wstrętnemi stronami życia kapłańskiego w schyzmie, a w drugiej, mianej w dniu siedmnastym marca, lubował się kolczatemi paskami, jakie św. Jozafat na ciele swoim nosił. Jedno i drugie niezaprzeczenie jest prawdą; ale czy dzisiaj odrodzenie unii, wzmocnienie unii, bronienie unii w granicach ziem polskich, takiej treści konferencyami da na się zwrócić uwagę i pociągnąć ku sobie tych, którzy w zaślepieniu swem grupują się pod sztandarem Moskwy, albo czy się da obudzić życie i duch poświęcenia w sercach polaków dla tej świętej sprawy Unii, jako sprawy należącej do obowiązków posłannictwa narodu polskiego?

Jedno i drugie nie; nie tylko że nie, ale co gorsza to to, że własnemi rękami coraz głębsze przepaście dla siebie tworzymy. Czas już najwyższy na tej drodze niszczenia siebie samych zatrzymać się, bo już nie wiele mamy do zaprzepaszczenia.

TEATR KRAKOWSKI.

Repertoar.

Niedziela 18 marca: „Grube ryby" Bałuckiego. „Chłopi arystokraci" Wł. L. Anczyca.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp niedzielę 15 c., w dnie powszednie 30 centów.

Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godz. 12—1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyt.

Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu OO. Franciszkanów, otwarte codziennie od g. 10—6ej.— Wstęp 20 c. od osoby. W niedziele i święta od 10ej do 2ej bezpłatnie.

Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można w niedziele i święta po Sumie.

Groby zasłużonych u OO. Paulinów na Skałce zwiedzać można w niedziele i święta rano.

Kalendarzyk. Jutro: *6. Kwietnia. Aleksandra.* W poniedziałek: *Józefa obl. N. M. Panny.* We wtorek: *Eufemii i Teodozyi pp.*

Sprawy miejskie.

We czwartek odbyło się posiedzenie Rady miejskiej krakowskiej. Po odczytaniu protokółu z ostatniej sesyi przemówił przewodniczący prezydent miasta dr. Weigel w następujących słowach:

Panowie!

Nie z ściślejszego grona naszego, ale z pośród Koła posłów naszych w Wiedniu, ubył temi dniami — zabrany przez śmierć nieubłaganą — mąż wielkiego patryotyzmu i wielkich cnót obywatelskich, pełen wytrwałości i poświęcenia się, aż do ostatniego tchu życia najgorliwiej oddany sprawom publicznym; prawdziwa ozdoba społeczeństwa naszego; charakter niezawisły i nieskazitelny; mąż wielkich i niepospolitych zalet i zasług; silnego ducha i szlachetnego serca! Sympatyczny nam wszystkim i znany nam wszystkim baron Józef Baum, wiceprezes Koła polskiego, prezes Rady powiatowej i poseł ziemi Wadowickiej, prezes założonego i istniejącego w murach naszych Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, złożony dziś został w grobie rodzinnym, zroszonym gorącemi łzami współczucia i żalu; wśród nadzwyczajnego objawu powszechnej czci i poważania osób wszech stanów i wyznań, całej okolicy i całego kraju. Powstaliście Panowie uroczyście z miejsca, aby i Rada tego grodu, któremu tak sprzyjał nieboszczyk, oddała pamięci Jego należną cześć, którą mu przechowamy stale i trwale; zapisując szczery objaw tej czci i poważania w protokóle posiedzenia naszego. (*Radcy słuchali przemówienia Prezydenta, stojąc przez cały czas*).

Po przemówieniu prezydenta interpelował r. m. Zaręba przewodniczącego o to, czyby nie należało w teatrze krakowskim zaprowadzić impregnowania dekoracyj. Próby w teatrze berlińskim udały się bowiem tak zadawalniająco, że nie ma obawy, by materye nasiąknięte tym przetworem ochronnym zajęły się w razie pożaru. Zwracając się do prezydenta wzywa go, by polecił magistratowi jako zwierzchności policyjno-budowniczej wezwanie dyrekcyi teatralnej do zaprowadzenia tego środka.

Dalej przemawia r. m. Rzewuski i zapytuje 1) w jakim stadyum znajduje się tylekroć poruszona sprawa rozszerzenia rogatki Rakowieckiej w celu ułatwienia komunikacyi, 2) Czy mierzono ilość gazu podczas próby z oświetleniem intenzywniejszem i czy znany jest stosunek tegoż wzmocnionego światła do zwykłego (płomyk zwyczajny gazowy równa się sile 9 świec), a w ogóle pyta się o stan w jakim jest sprawa oświetlenia, 3) Czy dworzec kolei transwersalnej budować się mającej będzie po tamtej stronie Wisły w Dembnikach czy Podgórzu.

Na te zapytania oświadcza prezydent, że sprawa o rogatkę załatwioną w tych dniach została w ten sposób, że dla pojazdów będzie wskazany nowy przejazd a to dla zapobieżenia wypadkom i tamowaniu ruchu. Co do drugiego pytania oznajmia prezydent, że gdy kontrakt obowiązywał, wtedy urzędnik magistratu mierzył ilość gazu, jednak podczas próby nie robiono tego wcale, gdyż nie przysługiwało już miastu prawo do tego; w razie tedy gdyby oświetlenie obecne nie zadowalniało, nie ma rady innej tylko zerwać umowę tymczasową z towarzystwem gazowem. Co do dworca kolei żelaznej, to mowca robił wszystko co dobro miasta wymagało; w sprawie tej, która wiąże się z budową mostu na Wiśle, przedstawił obszerny memoryał cesarzowi, który przyjął go bardzo przychylnie; niespodziewane tylko trudności robi inspekcya kolejowa. Na ostatku nadmienia prezydent, że toczą się rokowania o oświetlenie miasta z towarzystwem Edissona.

Po tych interpelacyach przystąpiono do spraw na porządku dziennym będących.

Najpierw przedstawia r. m. Feintuch jako referent sekcyi ekonomicznej wniosek sekcyi III, by udzielono Elodyi Skołyszewskiej, wdowie po kanceliście magistratu, jednorazowy zasiłek 50 złr. na edukacyę 2 synów małoletnich — na to Rada się zgadza.

Potem objaśnia r. mag. Turnau, w jakim stanie znajduje się fundacya Ignacego Matyasika, przeznaczona dla wspierania sierot urodzonych na Pędzichowie i wnosi, by Rada upoważniła pana Prezydenta oraz dwóch r. m. ks. kan. Midowicza i r. m. dr. Zolla do zeznania i podpisania aktu fundacyi.

Wniosek rozszerzenia nauki kursu handlowego w szkole wydziałowej żeńskiej przez wprowadzenie nauki kaligrafii, co, jak objaśnia referent radca magistratu Zawiłowski, spowoduje najwyżej wydatek 80 złr. rocznie, i wyjednania odnośnej zmiany statutu u Rady szkolnej krajowej—przyjmuje Rada bez dyskusyi.

Następnie referent r. mag. Szymkiewicz uprasza o zapewnienie prawa obywatelstwa w gminie pod warunkiem uzyskania prawa obywatelstwa austryackiego następnym osobom:

Zofii hr. Potulickiej, poddanej pruskiej, właścicielce dwóch realności w Krakowie, za opłatą 50 złr.

Feliksowi Sobkowiczowi, poddanemu rosyjskiemu, kierownikowi pracowni stolarskiej, za opłatą 10 złr.

Antoniemu Górnisiewiczowi, urzędnikowi w Towarzystwie ubezpieczeń, z gminy Prądnik, za opłatą 10 zł.

Tenże referent wnosi, by Rada zamianowała członkami komisyi wymiaru taks wojskowych za rok 1882 r. m. Teodora Baranowskiego i Juliusza Augusta Johna, zaś zastępcą p. Abrahama Goldgartha. Obie rezolucye Rada przyjmuje.

Potem zatwierdza Rada kilka podań umotywowanych, wniesionych przez r. m. Warschauera w sprawie udzielenia zaliczek urzędnikom magistratu.

Wniosek sekcyi III o podwyższenie etatowej płacy naczelnikowi ekonomatu rad. mag.

Umińskiemu z 1500 do 1800 złr., a natomiast wykreślenie dodatku osobistego w kwocie 300 zł.—przyjmuje Rada.

Rada przechodzi następnie do porządku dziennego nad wnioskiem magistratu co do nabycia realności L. 3/4 Dz. III przy ulicy Podzamcze za sumę 8000 złr. — a to dla wygórowanej niesłychanie ceny, tem więcej, że miasto musiałoby nabywać również drogo dalszy większy kawałek w celu zaokrąglenia posiadłości.

Wreszcie przyjmuje Rada wniosek referenta r. m. Zieleniewskiego i przyznaje ogrodnikowi miejskiemu stałą pensyę 600 złr. z dodatkiem 150 złr. od 1-go kwietnia 1883 r. z przyznaniem mu charakteru urzędnika miejskiego etatowego.

Na tem zakończono posiedzenie o godz. 6 minut 48.

Przegląd polityczny.

„Politik“ donosi o nieporozumieniach w Kole polskiem, jakie z okazyi wyboru Jaworskiego na zastępcę przewodniczącego powstały. Ci 21 deputowanych, którzy za ks. Czartoryskim głosowali, chcą z tego powodu zastrzedz sobie na przyszłość *wolność głosowania.*

Z najpewniejszego śródla dowiaduje się „Ojczyzna“, że osławiony projekt reorganizacyi żydowskich gmin wyznaniowych pana Schreibera został w tych dniach odrzucony przez ministeryum, które zwraca uwagę p. rabina na to, że wiele gmin izraelickich przeciw temuż projektowi protestowało — wogóle ministeryum odmawia przewódzcy wsteczników naszych kompetencyj.

Wniosek deputowanego ks. Stablewskiego w Sejmie pruskim co do wprowadzenia języka polskiego do szkół wyższych i średnich — został po zażartej dyskusyi odrzucony 15 bm. Schorlemer zastrzegł się, aby jego sympatye dla polaków miały być uważane jako nie niemieckie. Hr. Limburg zauważył, że centrum popiera polaków w ich dażeniach i postawił kościelno-polityczne kwestye w związku ze sprawą polską.

Za odesłaniem go do komisyi Izby (wniosek Schorlemer - Alst'a) głosowali polacy, centrum, część konserwatystów i część postępowców—i pozostali w mniejszości. Za wnioskiem polskim w jego osnowie, głosowali tylko polacy i centrum. Tak więc oba wnioski zostały odrzucone po zaszczytnych dla nas wysileniach ze strony mowców polskich.

„Nordd. Allg. Ztg“ przypominając, że Austrya nie bierze udziału w międzynarodowej wystawie rolniczej zwierząt w Hamburgu, pisze: Niema co się troszczyć, aby przez niewzięcie udziału Austryi wystawa międzynarodowa w swem znaczeniu lub w swych skutkach zagrożoną być miała, w każdym jednak razie brak austryackich przedmiotów wystawowych uczyni lukę, która przedewszystkiem austryackich chodowców bydła dotknie bardzo niekorzystnie.

Przeciw demonstracyom anarchicznym, które się w Paryżu powtarzają, postanowił rząd wystąpić z całą stanowczością. W razie powtórzenia się zbiegowisk w niedzielę, wydano następujące przepisy: Gdyby manifestanci i ciekawi zbierali się na polu Marsowem, będą wezwani trzechkrotnem bębnieniem do rozejścia się, nieposłuszni zostaną natychmiast uwięzieni. Gdyby w jakim oddziale znajdowała się osoba uzbrojona, będzie cały oddział uważany jako zbrojny.

Postanowienia te wyjęte są z ustawy wydanej w 1848 r. o zbiegowiskach. Oprócz policyi wystąpią na polu Marsowem oddziały piechoty i jazdy dla utrzymania porządku. Jazda ma polecenie w razie gdyby tłum się nie rozchodził, otoczyć go natychmiast. Uwięzionych odprowadzi policya lub podwójny szereg żołnierzy do najbliższych koszar, gdzie komisarz policyi stale przebywać będzie. Po krótkiem przesłuchaniu odstawi się aresztowanych do więzienia. Wszystkie dzienniki napominają publiczność, aby powściągnęła swoją ciekawość i nie przychodziła na pole Marsowe.

Agitacya anarchiczna zwróciła się za pomocą bezimiennych ogłoszeń do oficerów i żołnierzy wzywając ich, aby wobec manifestacyi ludu pozostali spokojnymi widzami, gdyż sztandar czerwony i chorągiew białej lilii powiodą setki tysięcy ludzi przeciwko Izbom. Oburzeni przechodnie pozdzierali te ogłoszenia.

Z Petersburga donoszą, że tamtejsza policya, która niedawno aresztowała około 40 osób, rozwija obecnie gorąco swą czynność, gdyż wpadła na trop jakiegoś znakomitego nihilisty, który od kilku tygodni w Petersburgu przebywa i ma być autorem książki „Podziemna Rosya“, wydanej w Medyolanie pod pseudonimem Stepniaka. Osobistość ta jest uważana za przywódzcę rewolucyjnego stronnictwa, i usuwała się właśnie dlatego od dotychczasowych zamachów.

Sprawa traktatu londyńskiego wytoczoną już została w senacie rumuńskim w Bukareszcie.

Pierwszy minister Bratiano odpowiadając na interpelacyę jenerała Mano oznajmił: Konferencya pozostawiła sześciomiesięczny termin dla ratyfikacyi postanowień przez nią powziętych i dla przyjęcia ich przez państwa nadbrzeżne. Lecz niech wie Europa, że po sześciu miesiącach w Rumunii tak jak dziś nikt się nie znajdzie, ktoby w tej sprawie miał inny pogląd jak ten, jaki niedawno zamanifestowany został przez parlament i kraj cały.

W ciągu rozpraw przewódzca opozycyi jen. Floresco oświadczył, że gdy nadejdzie godzina krytyczna, wszystkie stronnictwa zleją się w jedno jedyne stronnictwo narodowe.

Senat przyjął do wiadomości odpowiedź ministeryalną i *jednomyślnie* zawotował zaufanie dla gabinetu.

O postanowieniach konferencyi dunajowej robi „Pester Lloyd“ następujące uwagi:

Już dawniej byliśmy w stanie podać główne punkta układu londyńskiego, a urzędowy głos w Izbie niższej angielskiej, potwierdził nasze doniesienia. Dla tego też nie mamy nic dodać do krytyki tego faktu. Pewną jest rzeczą, że Austro-Węgry znowu odegrały bardzo pojednawczą rolę, unikały troskliwie wszelkiego konfliktu z nadbrzeżnemi państwami, ustępowały krok za krokiem ze stanowiska zajętego pierwotnie w sprawie komisyi dozorującej, zrzekły się jeszcze przed zwołaniem londyńskiej konferencyi prawa do rozstrzygającego głosu, zgodziły się bezwarunkowo na przedłużenie pełnomocnictw europejskiej dunajowej komisyi na lat 21, słowem zrobiły wszystko czego można żądać od dobrodusznego mocarstwa, które przedewszystkiem chce spoczynku i pokoju. Rosya przeciwnie rozwinęła potrzebną energię i przeprowadziła w zupełności swoje życzenia co do kilijskiego ramienia. Przy tem zrobiliśmy zadziwiające spostrzeżenie, że cały gniew Rumunów obrócił się przeciwko Austryi, która przecież przez wzgląd na nich porobiła znaczne ustępstwa, podczas gdy z Rosyą, której zdobycze co do kilijskiego ramienia bardzo nadwerężają rumuńskie interesa, z łatwością się pogodzili. Znowu więc się pokazało, że stanowczość chęci i postępowania imponuje nawet przeciwnikom, podczas gdy słabość zdradzające ustępstwa narażają sobie cały świat.

Telegramy „Gazety Krakowskiej“.

Rzym 16 marca. Przysięgli potwierdzili pytanie co do winy Ragottierego, że naraził państwo na niebezpieczeństwo wojny. Ragottieri skazany został na trzyletnie wygnanie. Autor artykułu obrażającego papieża skazany został na trzechmiesięczne więzienie i 1000 lirów (?) kary.

Przyjmując biskupów mianowanych na ostatnim konsystorzu, wyraził papież radość, iż mógł nareszcie obsadzić wakujące diecezye w Polsce i połączoną lozańsko-genewską, do biskupa Mermillod wyraził nadzieję, że teraz nastąpi religijny pokój w Szwajcaryi. Ajencya Stefaniego twierdzi jednak stanowczo, że rząd związkowy i rząd genewski pozostawiły papieżowi mianowanie biskupa Mermilloda na własne niebezpieczeństwo.

Paryż 16 marca. Wczoraj aresztowano trzech anarchistów. Dziś nastąpią prawdopodobnie dalsze aresztowania. Upewniają, że Ludwika Michel schroniła się do Szwajcaryi. Sprawozdania prefektów z wewnętrznych prowincyj są uspakajające. Nigdzie nie naruszono porządku, wszędzie jednak zarządzono środki ostrożności. Kilku członków komitetu anarchistów przesłuchiwano z powodu ostatnich demonstracyj. Artykuł p. Andrieux w dzienniku „Jour“ wyraża nadzieję, że rząd energicznie przytłumi zaburzenia uliczne, i zrobi przez to większość izby podatniejszą, co jest tem ważniejsze, że anarchia panuje więcej w parlamencie niż na ulicy.

Paryż 17 marca. Dziś rano aresztowano znowu......jednego anarchistę; poszukiwania za Ludwiką Michel odbywają się starannie... ma ona się ukrywać w Paryżu.

Londyn 16 marca. Sprawców wybuchu jeszcze nie wykryto. Rząd naznaczył 1000 funtów nagrody za przytrzymanie sprawców lub danie o nich wiadomości.

Izba niższa odłożyła rozprawę nad Transvaalem do 3 kwietnia.

Monachium 17 marca. Poseł bawarski w Petersburgu Rudhardt, przeniesiony został z powodu choroby w stan spoczynku; zastąpi go bar. Gasser poseł w Dreźnie.

Gorycya 17 marca. Książe arcybiskup Gollmayer umarł.

Bukareszt 16 marca. Izba i senat przyjęły w trzeciem czytaniu rewizyę konstytucyi, król odczyta jutro pismo rozwiązujące parlament. W niedzielę para królewska odjeżdża incognito do Włoch i zamieszka w willi Pallavicini pod Pegli, w towarzystwie lekarza nadwornego, adjutanta i dwóch dam honorowych.

New-Jork 16 marca. Odonovan Rossa wódz skrajnej partyi feniańskiej wyraził się wobec korespondenta pewnego z dzienników angielskich, że explozya, która miała miejsce w Londynie, nie była wcale wypadkową i że nastąpiła wskutek wybuchu dynamitu. Inne dzienniki donoszą, że Scheridan również miał wyrazić przekonanie, że explozya była dziełem Irlandczyków, i że należy ją uważać jako wstęp do poważniejszej akcyi.

Kursa telegraficzne z d. 17 marca 1883.

Wiedeń, 2 godz. 30 m. pop.

Renta papierowa austr. 77·90. Renta srebrna 78·35 Renta złota 97·65. 6% Węgierska —·—. Losy z r 1860 —·—. Akcye banku Austro - węgierskiego —·—. Akcye kredytowe 297·50. Londyn 119·75. Dukat 5·64. Napoleondor 9·48—. Lombardy 141·50. Losy z roku 1864 —·—. Akcye kolei Karola Ludw. —·—. Akcye Lwow. Czerniow. —·—. Akcye kolei węg. północno-wschodn. —·—. Akcye Anglo-Banku —·—. 5% Oblig. indem. galicyjsk. —·—. Losy prem. węgierskie —·—. Akcye kolei Koszycko-Bogum. —·—. Akc. kolei półn. zachod. austr. —·—. 6% Listy zast. hipoteczne —·—. Marki 58·50. Ruble papierowe —·—. 4% Renta złota węgierska 88 60. 5% Austr. Renta pap. nowa 92·80. Akcye Siedmiogrodzkie —·—.

Usposobienie giełdy: słabe.

Berlin, z d. 17 b. m. 1883, r.

Wiedeń —·—. Banknoty —·—. Warszawa 202·60. Ruble 203·20. 5% Listy Zast. Pol. —·—. 4% Listy Likwid. 55·45. Akcye Kol. Kar. Ludw. 130·—. Akcye kredyt. 530·—.

Targ na zboże.

Wiedeń 16-go marca. Pszenica za 100 kilogramów od 9·98 złr. do 10·03 złr., żyto od 7·52 złr. do —·— złr., jęczmień od —·— złr. do —·— złr., owies od —·— złr. do 6·95 złr., kukurydza od 6·78 złr. do —·— złr., okowita per 10,000 liter procent —·— złr. do 32·— złr.

Hamburg. Nafta, bez ożywienia, loco 7 mrk. 90 fen. (4 złr. 62 cent.) Na marzec 7 marek, 90 fen. (4 złr. 62 cnt.)

Emil Szwarc Wydawca. **Jan Gadowski** Odpowiedzialny Redaktor.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa:	osobowy:	pośpieszny:	wieczorny
Kraków odjazd:	10·34 rano	9·13 wiecz.	10·42 wiec
Lwów przyjazd:	9·7 wiecz.	6·20 rano	11 rano

Do Tarnowa *lokalny*:
Kraków odjazd: 6·17 rano.
Tarnów przyjazd: 9·24.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 11·5 w połud.
Wieliczka przyjazd: 11·14 po poł.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa:	osobowy:	mieszany:	pośpieszny:
Lwów odjazd:	4·49 rano	4·33 wiecz.	10·30 w noc.
Kraków przyjazd:	2·38 pop.	5·10 rano.	6·48 rano.

Z Tarnowa *lokalny:*
Tarnów odjazd: 5·14 po poł.
Kraków przyjazd: 8·20 wiecz.

Z Wieliczki: *Wieliczka* odjazd: 7·30 wiecz.
Kraków przyjazd: 8·7 wiecz.

Uwaga. Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei Galicyjskiej obliczone podług zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego 4 minuty); zaś na kolei Ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego, (o 12 minut później od krakowskiego).

Kurs pieniędzy i pap. wartość.

Kraków, dnia 18 Marca.

	płacą	żądają
Ruble pap. za 100 rs.	118 25	119 50
Marki niem. za 100 marek	57 75	59 —
Franki za 100 fr.	46 50	47 75
Półimperyał ros.	9 60	9 80
Dukat ważny	5 55	5 75
Rubel srebrny obrączkowy	1 50	1 70
Srebrne kupony płatne za 100 złr.	99 —	100 —
Listy zastawne i obligacye.		
Obligacye indemn. galic. za 100 złr.	97 50	99 —
4% L. zast. T. kred. ziems. 100 złr.	89 —	91 50
4% „ „ „ IIem. 100 złr.	86 50	88 —
5% „ „ „ „	97 —	99 —
6% L. hip. 100 złr.	100 25	102 —
5% L. hip. z 10% prem. 100 złr.	100 50	102 50
5% L. hip. 40 lat zwrotne 100 złr.	97 —	99 —
6% L. włościań. z dywid. 100 złr.	100 —	102 —
5% „ „ „ 100 złr.	92 —	94 —
6½% Z. kred. Krak. 36 lat zwr.	98 —	100 —
6% „ „ „ 36 lat zwr.	100 —	102 —
7% „ „ „ 18 lat zwr.	100 —	103 —
6% „ „ „ 20 lat zwr.	102 —	105 —
Akcye kolei Karola Ludwika 210 złr.	307 —	311 —
„ „ Lwow.-Czerniow. 200 złr.	169 —	172 —
„ banku hipot. Lwowsk. 200 złr.	300 —	305 —
„ „ Gal. dla han. i prz. 200 złr.	— —	— —
Losy m. Krakowa 20 złr.	18 —	19 50
„ m. Stanisławowa 20 złr.	18 50	20 50
5% L. zast. Król. Polsk. 100 rubli	99 —	100 50
4% L. likwid. „ „ 100 rubli	86 25	88 25

Oprócz bieżącego kuponu oblicza się każdoraz. w miarę płatności.

Wiedeń, dnia 16 Marca.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4·2 % Renta pap. 100 złr.	78 25	78 40
4·2 % „ srebrna 100 złr.	78 45	78 60
4% „ złota 100 złr.	97 90	98 05
5% „ pap. 100 złr.	92 90	93 10
4% „ złota węgierska 100 złr.	88 60	88 75
5% „ papierowa 100 złr.	86 80	87 —
5% „ węg. (Ostbahn) 10% pod.	95 80	98 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. 120 złr.	115 75	116 25
Boden-Credit 200 „	310 75	311 —
Kredyt. dla h. i. p. 140 „	311 50	312 —
Kredyt. węg. 200 „	312 20	313 —
Niższo-Austr. 500 „	850 —	858 —
Hipoteczne galic. 200 „	— —	— —
Austro-węgierskie 500 „	831 —	833 —
Unionbank 100 „	118 10	118 40
Verkehrsbank 140 „	147 25	147 75
Bankverein 100 „	115 75	116 25
Länderbank 200 „	— —	— —
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr.	— —	— —
Alföldzkie 200 „	170 50	171 —
Elżbiety 210 „	217 50	218 —
Ferdynanda półn. 1000 „	2770	2775
Franc. Józefa 200 „	194 50	195 —
Morawsko-Szląska 200 „	23 —	24 —
Lwowsko- zerniow. 200 „	170 50	171 —
Aust. półn.-zachod. 200 „	205 50	206 —
Południo „ 200 „	141 20	141 50
Tramwaj 200 „	228 50	229 —
Węg.-gal. 200 „	162 25	162 75
Węg. półn.-wschod. 200 „	163 50	164 —
Węg. zachod. 200 „	166 —	166 25
Listy zastawne.		
5% Bodencredit 100 złr.	— —	— —
5% „ 33 lat 100 „	— —	— —
5% Austro-węgierskie	101 —	101 20
Obligi pierwszeństwa.		
Albrechta 300 złr. sr za 100	93 60	93 85
Alföldzkie 200 „ „	95 70	96 —
Gratzkoflach. 150 „ „	98 60	98 80
Elżbiety — „ „	101 —	101 50
„ 1870 200 „ „	103 40	103 80
„ 1872 200 „ „	103 50	104 50
„ 1873 200 „ „	103 90	104 30
Ferd. półn. „	104 75	105 —
„ 1872 300 złr. sr. za 100	100 50	101 50
„ 1876 100 złr. sr. „	105 75	— —
Gal. Kar. Lud. 1881 300 złr. sr. za 100	98 80	99 —
Lwow.-Czern. 1865 300 „ „	94 —	94 50
„ 1867 300 „ „	98 25	98 75
„ 1868 300 „ „	93 80	94 20
„ 1872 300 „ „	93 25	93 75
Rudolfa 300 „ „	99 30	99 70
„ 1869 300 „ „	99 60	99 80
„ 1872 300 „ „	99 25	99 50
Siedmiogrodzkie 200 „ „	92 30	92 70
Papiery loteryjne.		
3% Bodencredit 100 złr.	97 75	98 —
4% Cisańskie 100 „	109 80	110 10
3% Serbskie 100 fr.	32 25	32 75
3% Tureckie 400 „	26 —	26 40
5% Reg. Dunaju 100 złr.	114 —	114 75
4% Żeglugi Dunaju 100 „	108 50	109 —
4% Tryest 100 „	127 —	127 50
4% Tryest 50 „	— —	— —
4% 1854 Losy 250 „	118 75	119 25
4% 1860 Losy 500 „	131 25	131 75
„ „ „ 100 „	136 50	137 —
Losy 1864 100 „	137 —	137 50
Losy czerwonego Krzyża węg. — „	6 25	6 50
Węgierskie 100 „	116 25	116 75
M. Wiednia 100 „	125 —	125 25
Kredytowe 100 „	170 10	117 50
Klary 40 „	37 75	38 25
M. Insbruku 20 „	21 50	22 —
Keglewicz 10 „	20 —	20 50
M. Krakowa 20 „	— —	19 25
M. Lublany 20 „	23 25	23 75
M. Budy 40 „	39 50	40 50
Palfy 40 „	36 50	37 —
Czerwonego Krzyża 10 „	12 25	12 75
Rudolfa 10 „	21 —	21 75
Salm 40 „	54 —	54 50
M. Salzburgu 20 „	22 50	23 —
St. Genois 40 „	45 —	45 75
M. Stanisławowa 20 „	25 50	26 50
Waldstein 20 „	27 50	28 20
Windiszgrätz 20 „	38 —	39 —
Losy użytkowe % Bodencredit „	25 —	28 —

Nakładem moim wyszły z druku:

ZWYCZAJE TOWARZYSKIE

(le savoir-vivre)

Wydanie czwarte (poprawne i pomnożone)

i

NAUKA ŻYCIA

jako druga serya powyższej książki.

Cena egzempl. każdego z tych dzieł **1 złr.** w ozdobnej opr. **1 złr. 80 cnt.** Dostać można we wszystkich księgarniach.

Zamówienia wprost u mnie uczynione za przekazem pocztowym posyłam franco.

JULIUSZ WILDT
księgarz w Krakowie. 1163 3-4

„LE DANUBE“

Journal Français de Vienne

nastręcza sposobność wygrania obok wielu wygranych po **200.000** fr. **100.000** fr. **50.000** fr. **25.000** fr. **10.000** fr. itd. także głównej wygranej

500.000 franków w złocie,

gdyż każdy prenumerator tegoż dziennika otrzyma **gratis** jako premię jeden los francuskiej

„Loterie de l'Union des Arts Decoratifs“

Według zdania najsławniejszych Profesorów nie ma lepszego środka do prędkiego i gruntownego wyuczenia się **języka francuskiego,** jak regularne czytanie dzienników, jak **„Le Danube“.**

Przystępnie pisany, zastępuje **„Le Danube“** każdy paryzki dziennik, **gdyż treść jego dla każdego jest nader interesująca** nadto jest dziennik ten dla każdego niezbędnie potrzebny, kto chce sobie przyswoić język francuski tak powszechnie używany. — Wychodzi co sobotę. — **Półrocznie** wraz z przysłaniem **gratis** losu złr. **3·30. — Prenumerować można za przekazem pocztowym:** 1183 2-4

Wiedeń, Heumühlgasse 6.

MIESZKANIE

składające się z 8 pokoi, 2 nyży, przedpokoju i oszklonej werandy wraz z kuchnią i mieszkaniem dla służby ze stajnią i wozownią do wynajęcia. Wiadomość przy ulicy Krupniczej 19, I. p. 1128 19-?

SKUTKI LECZNICZE

osiągnięte zapomocą Jana Hoffa przetworów słodowych, odznaczonych 58 wysokiemi odszczególnieniami — w wycieńczeniu, ogólnem osłabieniu ciała, upośledzonem trawieniu, braku apetytu, kaszlu, w chorobach gardła, żołądka, piersi i płuc.

Jana Hoffa Wyciąg słodowy, słodowe piwo zdrowia, słodowa czekolada zdrowia i cukierki słodowe tylko wtedy są prawdziwe i skutecznie działają, jeżeli są w niebieskim papierze, na którym umieszczoną jest marka ochronna (portret wynalazcy).

Do c. k. Nadwornego Dostawcy większej części Dworów Panujących pana **Jana Hoffa** c. k. radcy komisyj, posiadacza złotego krzyża zasługi z koroną, kawalera wysokich orderów pruskich i niemieckich. **Wiedeń, Fabryka Grabenhof 2. Skład fabryczny: Stadt, Graben, Bräunerstrasse 8.**

Najnowsze Podziękowanie

Berlin, 4 tistopada 1882.

Już od wielu lat cierpię uporczywą obstrukcyę i wyniszczające dolegliwości żołądka, a gdy wszelkie leki nic pomódz niezdołały, spróbowałem zalecony mi Pański wyciąg słodowy. Ku mojej wielkiej radości, mogę Panu donieść, że skutek przewyższył moje oczekiwania; choroba moja ustąpiła i z dniem każdym nabieram sił. Oświadczam tedy Panu moje najserdeczniejsze podziękowanie z prośbą o natychmiastowe dalsze przysłanie mi jeszcze 10 flaszek Pańskiego skutecznego wyciągu słodowego.

Philippsthal, Blumenstrasse 26.

Jego Królewska Mość

Król Danii, polecił przez swego adjutanta oświadczyć fabrykantowi p. **Janowi Hoffowi,** że **bardzo wysoko ceni wartość jego słodowego piwa zdrowia. „Z przyjemnością“,** brzmi królewskie oświadczenie, **spostrzegłem skutki lecznicze Hoffa wyciągu słodowego na sobie i na wielu członkach mego Dworu“.**

Obstalunków niżej 2 — złr. nie wyseła się.

Główny Skład we Lwowie: S. Rucker, J. Beiser, P. Mikolasch, H. Blumenfeld, Karol Bałłaban. Biała: C. Zabystrzan. Brody: we wszystkich aptekach. Bochnia: J. Michnik. Budzanów: Jasieński. Czerniowce: Ig. Schnirch, J. Golichowski apt. Br. Tabakar. Drohobycz: Dobrzyniecki apt. T. Jabłoński. Jarosław: S. Ellenberg, J. Rohm, Wisłocki apt. Gródek: A. Lippus. Jasło: W. T. Bráglewicz. Kołomyja: Jan Sidorowicz apt. **Kraków:** Jan Janiga, Ed. Fuchs — apteki: J. Trauczyński, Redyk, E. Stockmar i K. Wiszniewski. Nowy Sącz: J. Grossbard i apteki. Przemyśl: M. Krug, M. Kozłowski. Rzeszów: A, Karpiński apt., Schaitter & Comp., Ed. Neugebauer. Sambor: K. Maresch, Alexiewicz apt. Sanok: Hochdorf, Józef Rynczarski. Stanisławów: Jan Macura apt., Kalman Jonasz. Stryj: D. Nussenblatt & Comp. Suczawa: Ed. Liszka apt. Tarnopol: wszystkie apteki. Żurawno: Tomaszewski apt. 1067 10-17

CUKIERNIA
A. HERNICHA w WADOWICACH

1193 2-3

Rynek główny,

poleca P. T. Publiczności przy nadchodzących świętach: Baranki konserwowe rozmaitej wielkości, kwiaty i ozdoby do ubrania tortów, maczek kolorowy, wielki wybór pisanek wielkanocnych. — Tudzież przyjmuje wszelkie zamówienia na torty, placki, mazurki, jajeczniki i wszelkie w zakres cukierniczy wchodzące przedmioty. — **Ceny umiarkowane.** Przesyłki uskutecznia odwrotną pocztą.

Zwróćcie uwagę moi Panowie!

Jest do darowania
4600

twardych, pięknych, wywijanych nadzwyczaj eleganckich

męskich
KAPELUSZY

podług najnowszej francuskiej mody, fason „Gambetta“.

Kapelusze te tylko za zwrotem kosztów materyału w kwocie złr. 1·50 otrzyma każdy **prawie darmo,** gdyż kapelusze tego fasonu kosztowały przedtem złr. 4—5, a nawet 6 złr. Te nadzwyczaj eleganckie kapelusze tylko z powodu usunięcia się bezdzietnych właścicieli fabryki w życie prywatne tak tanio się sprzedają, są one znakomicie wykonane i z powodu swej elegancyi są ozdobą każdego mężczyzny, czy on ubogi czy bogaty, czy dżentelman czy robotnik. 1189 1-

Z powodu, że kapelusze te są średnio niskiego fasonu są bardzo przydatne także dla dam i bardzo modne. **Nikt w świecie nie może takich kapeluszy tak tanio dostarczyć.** Handlarzom kapeluszy, kupcom i w ogóle odbiorcom *en gros* z powodu do ostateczności posuniętej niskiej ceny nie udziela się rabatu. Przesyłek *poste restante* nie uskutecznia się. W monarchii austro węgierskiej wysyła się za pobraniem lub poprzedniem nadesłaniem gotówki.

Adres:

Allein-Verkauf französ. Hütte
Wien, Kolowrat-Ring Nr. 9.
neben Schröckl's Reise-Bureau.

„Przegląd Akademicki“

ORGAN MŁODZIEŻY POLSKIEJ

Wychodzi co 15 i 25 każdego miesiąca

Przedpłata wynosi:

dla młodzieży rocznie . . .	2	złr. 50 ct.
z przesyłką pocztową . . .	3	„ — „
dla publiczności rocznie . .	5	„ — „
z przesyłką pocztową . . .	5	„ — „

Adres Redakcyi: 1153 3-3

Kraków ul. Grodzka Nr. 8, II. piętro.

Do skutku doprowadzona osobista

UCIECZKA DO AMERYKI

była powodem sprzedaży w drodze licytacyi wszelkich fabrykatów tureckiej fabryki ręczników w Varga, i dlatego też za bajecznie niską cenę, bo

Tylko złr. 3·50

12 sztuk tureckich ręczników wyraźnie

12-ście Ręczników

tylko za złr. 3·50, jak długo zapas starczy, wysyła się.

Każdy z tych ręczników jest osobno złożony, z czerwonemi szlakami i frendzlami i przydatny do **nacierania.** 1190 1

Gdy się zważy, że zapłata robotnika wynosi już tyle, wiele obecnie ustanowiona cena wszystkich ręczników razem wynosi, z pewnością każda dobra gospodyni, każdy troskliwy ojciec rodziny nie zaniedba nabycia sobie tych ręczników, zwłaszcza, że także i na próbę wyseła się **sześć ręczników** za cenę złr. 1·75 za wszystkie 6 ręczników za nadesłaniem gotówki lub pobraniem pocztowem.

Z powodu wielkiego odbytu zaleca się najspiesznięjsze zamówienia.

Adres:

Fabriks-Depositeur türkischen Handtücher
Wien, Ring, Christinengasse
in Dr. Spitzer's Palais.

LOTERYA!

Każdemu amatorowi gry w loteryę nadarza się sposobność, znaleźć sobie przez użycie nowo ulepszonego i wypróbowanego systemu gry **pewny uboczny dochód od około 600 do 800 złr.** rocznie. Przy możliwie najmniejszej wkładce ręczy się za ciągły zysk. — Za nadesłaniem 1 złr. przesełam **krótką a dokładną instrukcyę wraz z numerami na 15 ciągnień** w jednem miejscu. Aby każdego, który używa mego systemu, **ochronić od szkody** i **napędzić mu pewny zysk,** jestem gotów każdego czasu na żądanie wrazie jakichś wątpliwości **bezpłatnie** pisemnie dopomódz. Przy zapytaniach uprasza się o załączenie marek listowych na odpowiedź. 1176 3-24

Zgłoszenia pod adresem:

C. A. 1000 im V. Hdrlicka iun. Wien, Wieden, Grosse Neugasse Nr. 4.

LICYTACYA FUTER

upadłości pana

JÓZEFA GLUZIŃSKIEGO

W KRAKOWIE. 1178 3-3

odbywać się będzie od **14 marca** (t. j. od środy) b. r. od godziny 10-tej przed południem, z wyjątkiem sobót i niedziel **w Składzie przy ulicy Grodzkiej Nr. 5.**

SZCZEGÓLNOŚĆ.



Sasanka
Glycerin-Crême.

Żaden artykuł toaletowy nie może rywalizować pod względem skutku i dobroci z **„Sasanką“** Glycerin Crême.

Środek ten otrzymany z odświeżających substancyj usuwa w krótkim czasie **piegi, plamy wątrobiane, ostudy i blizny** i t. d i nadaje cerze **świetną białość, świeżość i delikatność. Najlepszy środek ochronny** przeciw wpływom ostrego powietrza i przeciw opaleniu od słońca. Zatem **niezbędny w toalecie dam. Cena flakonu 1 złr.**

Veloutine.

(**Poudre de riz**) w kolorze białym, różowym i żółtym, przylega dobrze do skóry i jest niewidzialnym; szczególniejszej dobroci. — Cena pudełka 1 złr.

Puder Sasanka (Schneglöckchen). (Szczególność).

Zaleca się szczególniej przeciw cerze tłustej, — w kolorze białym, różowym żółtym. — Cena pudełka 60 cnt.

C. k. wył. uprz. Puritas.

Mleko odradzające włosy, do przywrócenia siwym włosom pierwotnej barwy naturalnej w przeciągu 14 dni **pod gwarancyą za nieszkooliwość. — Cena 2 złr**

Koloritas.

(**Przetwór z olejku orzechowego**) nadaje siwym, rudym i w ogóle jasnym włosom w niedowierzenia krótkim czasie naturalną ciemną barwę. Wyciąg ten otrzymany przez destylacyę z zielonej łupy orzechów, wzmacnia bardzo i konserwuje włosy. — Cena 1 złr.

Brillantina.

Powszechnie wiadomo jest, że ozdobą, ba nawet dumą mężczyzny jest piękna i starannie utrzymana broda. Aby ją zawsze piękną utrzymać, niezbędnie potrzebną jest do tego **Brillantina,** gdyż jest jedynym środkiem, który nadaje brodzie miękkość i naturalny połysk; nie pozostawiając przytem tłustości i nie plamiąc ani rękawiczek, ani bielizny, ani sukien — Cena 60 cnt.

La Jeune.

La Jeune jest całkiem nie szkodliwą tynkturą, barwiącą włosy i działającą szczególniej na brodę, której nadaje naturalną barwę brunatną, ciemno-brunatną lub czarną. Po użyciu **La Jeune** koniecznie potrzebną jest **Brillantina,** gdyż ta nadaje brodzie żywy, naturalny połysk, siłę i konserwuje ją. — Cena jednego kartonu z przyborami 2·50 złr., bez przyborów 2 złr.

Wyskok na włosy. (Haargeist).

Działa znakomicie na **cebulki włosowe** i na **porost włosów.** Wyskok ten w wypadkach, gdzie wskutek choroby włosy wypadły, okazał nader zbawienny skutek. Już po użyciu jednej flaszki można spostrzedz skutek. Najlepsza **prezerwatywa** przeciw wypadaniu włosów i tworzeniu się łupieżu. — Cena 1·50 złr.

Balsam. Sallicylowa woda do ust. (Hippokrene).

Zapobiega **zupełnie** bólowi zębów, konserwuje zęby i dziąsła, usuwa nieprzyjemny odór, działając nader skutecznie i odświeżająco. — Wielki flakon 1 złr. — mały 60 cnt. — z dołączeniem 20 cnt. na koszta przesyłki.

OTTO FRANZ, Wien, VII. Mariahilferstrasse 38.

SKŁADY: **w Krakowie:** u p. *Stockmara* apt. i *Wiszniewskiego* apt.; *we Lwowie:* w aptece pod srebrnym orłem“ Zyg. Ruckera i w apt. Piotra Mikolascha; *w Tarnopolu:* w apt. Fr. Jamrogiewicza i Hermana Kahane apt.; *w Stryju:* w apt. J. Zgórskiego i Leona Gärtnera apt, pod „węg. koroną“; *w Stanisławowie:* w apt. u F. Stechera; *w Kołomyi:* Ed. Stenzel apt.; *w Przemyślu:* J. Maszewski apt.; *w Sniatynie:* T. Niemczewski apt. 823 25-25

Druk Wł. L. Anczyca i Sp.